

## **Dobro rozbłyska także w trudnych warunkach. Wojciech Kozłowski o „Virtus et Fraternitas”**

Wygląda na to, że jeszcze nie wykorzystaliśmy wielkiego potencjału, który tkwi w archiwach i w pamięci ludzkiej. Nasze źródła uzupełniane są tym, co pamiętają ludzie. Historia dzięki temu może wrócić, może odżyć i tym samym nabrać sensu i znaczenia – mówi Wojciech Kozłowski, dyrektor Instytutu Pileckiego, w wywiadzie udzielonym „Teologii Politycznej” podczas gali wręczenia odznaczeń „Virtus et Fraternitas”.

**Karol Grabias (Teologia Polityczna): Virtus et Fraternitas – Męstwo i Braterstwo – skąd pomysł na wybór akurat tych dwóch pojęć na nazwę odznaczenia?**

**Wojciech Kozłowski, dyrektor Instytutu Pileckiego:** Te pojęcia pokazują nam to, co jest najważniejsze w sytuacjach skrajnego zła, skrajnego terroru i niebezpieczeństwa. Mówimy o męstwie i solidarności; mówimy o tym, że człowiek potrafi mimo zewnętrznych bardzo trudnych warunków dostrzec człowieka, dostrzec wartość i godność ludzką w kimś innym, kto potrzebuje pomocy, kto jest prześladowany, opuszczony, zapomniany. Virtus – męstwo – piękna cnota, jest aktem przełamania strachu, samego siebie, a często strachu także o własną rodzinę, najbliższych, o majątek – wszystko, co może być stracone ze względu na to, że pomaga się komuś. A solidarność, braterstwo – to jest wrażliwość na drugiego człowieka.

**Instytut Pileckiego był pomysłodawcą odznaczenia Virtus et Fraternitas. W jakich okolicznościach pojawiła się ta idea? Czy to była jakaś konkretna historia? Czy raczej systematyczne badania, które doprowadziły do idei, że takie odznaczenie jest potrzebne?**

Inicjatorem odznaczenia jest premier Morawiecki. Instytut został powołany do tego, aby tę misję realizować. W badaniach bardzo szybko wychodzi na wierzch, że opowiadamy o historii totalitaryzmów obecnych na terenach Polski koncentrując się na złu, które się wydarzyło. Myślę, że ta okazja, by mówić o dobru i o tym, że to dobro w tych trudnych warunkach jednak także rozbłyska, może być pewnym przełomem w naszym postrzeganiu totalitaryzmów. To pozwala nam zobaczyć, że człowiek zawsze jest ostatecznie kimś, kto może podejmować decyzje i potrafi zachować się słusznie i godnie w każdych warunkach.

*Człowiek zawsze jest ostatecznie kimś, kto może podejmować decyzje i potrafi zachować się słusznie i godnie w każdych warunkach*

**Z pewnością możemy mówić o białych plamach pamięci na temat dobra okazanego obywatelom Polski. Czy istnieją jakieś obszary, które są**

**szczególnie słabo zagospodarowane przez pamięć historyczną?**

Tu nawet nie chodzi o to, żeby odkrywać konkretne przesiedlenia, konkretne zbrodnie, konkretne miejsca masowych zbrodni – ale raczej o to, żeby w jeszcze większym zakresie korzystać z ogromu materiału źródłowego, który znajduje się w polskich i zagranicznych archiwach. Wygląda na to – i to są te podstawowe białe plamy – że po prostu jeszcze nie wykorzystaliśmy wielkiego potencjału, który tkwi w archiwach i w pamięci ludzkiej. Kiedy odkrywamy historię udzielonej komuś pomocy, jedziemy na to miejsce i chcemy rozmawiać z ludźmi. Nasze źródła uzupełniane są tym, co pamiętają ludzie. Historia dzięki temu może wrócić, może odżyć i tym samym nabrać sensu i znaczenia.

**W czasie gali wręczenia odznaczeń z ust minister Magdaleny Gawin padły słowa o tym, że Polacy mają silną pamięć o krzywdach, których doznali, a że to dobro jest w pewien sposób przesiewane. Czy kultywowanie pamięci o dobru jest trudniejsze?**

Myślę, że dobro jest przede wszystkim traktowane jako coś normalnego. O nim się nie pamięta dlatego, że nie sprawiło nam krzywdy, nie sprawiło bólu. Być może w momencie, kiedy żyjemy, w normalnych czasach, pamięć o tym, co nas dotyka i boli, jest łatwiejsza i bardziej oczywista. Natomiast w sytuacjach skrajnych – a naprawdę mówimy o wyjątkowym terrorze, któremu polscy obywatele zostali poddani – wydaje się, że kiedy normalnością jest upodlenie i zło, to kluczowe staje się wyciągnięcie tych elementów szlachetności, które każdy z tych, którzy to przeżyli – gdzieś tam w sercach ma. Gdy ich spytać, oni natychmiast znajdują te momenty, kiedy im pomagano, kiedy doznali czegoś, co przywracało im wiarę i ufność w człowieka. A to trzeba przypominać, bo wtedy tamte postawy były szczególnie wartościowe, dlatego, że były bardzo trudne do zrealizowania. Nie

mówię, że ich było bardzo mało – mówię, że były szalenie trudne w momencie, gdy świat mówił, że godność ludzka nie ma żadnego znaczenia.

*Jestem przekonany, że nasza przeszłość potrafi być i jest twórczo inspirująca. Naszym zadaniem jest docierać z nią jak najszerzej*

**Chciałbym spytać o przyszłość projektu. W czasie gali mogliśmy dotknąć historii – zobaczyć filmy, usłyszeć głosy. Co dalej będzie z tymi**

**historiami? Czy Instytut Pileckiego będzie udostępniał te materiały w jakiejś formie, która będzie namacalna, wizualna?**

Pracujemy nad tym. Oczywiście, przygotowaliśmy cały zestaw materiałów które w trakcie gali, pokazywały te historie na poziomie popularnym. Cały czas szukamy sposobów, by jak najwłaściwiej i najpiękniej oddać hołd i opowiedzieć te historie – zarazem wpleść je w pewien kontekst historyczny, który pozwala zrozumieć, co się wydarzyło i jak wielkim osiągnięciem jest to, co ci ludzie zrobili dla nas.

**Każda z tych historii jest świetnym materiałem na film, komiks czy książkę. Czy ma Pan nadzieję, że te historie zainspirują artystów do stworzenia dzieła?**

Od samego początku istnienia Instytut Pileckiego żyje przekonaniem, że historie, które wyciągamy – siedzące w archiwach i w pamięci ludzkiej – mogą być doskonałym materiałem do inspiracji, do dyskusji dla różnych środowisk artystycznych. Zawsze próbujemy wiązać doświadczenie historyczne z wrażliwością ludzi kultury. Tak jak podczas tegorocznej gali – mieliśmy recital połączony z pokazami nieznanych dotychczas filmów z lat 30. Tak, jestem przekonany, że nasza przeszłość potrafi być i jest twórczo inspirująca. Naszym zadaniem jest docierać z nią jak najszerszej – i nad tym nieustannie pracujemy.

*Rozmawiał Karol Grabias*

Przeczytaj relację z gali Virtus et Fraternitas

Rzeczpospolita przyjaciół. Magdalena Gawin o nagrodzie „Virtus et Fraternitas”

Rozmowa z Ołeksandrą Wasiejko, laureatką odznaczenia „Virtus et Fraternitas”